

# U przewodników o lotnictwie

Data publikacji: 12.10.2014 10:35

O przedwojennym polskim lotnictwie szybowcowym na Śląsku Cieszyńskim mówił Grzegorz Kasztura podczas czwartku przewodnickiego, czyli comiesięcznego spotkania szkoleniowego Koła Przewodników Beskidzkich i Terenowych Cieszyn przy Oddziale PTTK Beskid Śląski w Cieszynie, które zorganizowano 9 października.

□

Słuchacze przypomnieli sobie wiele spośród znanych im już informacji na temat sportu lotniczego na Ziemi Cieszyńskiej skupionego głównie wokół szkoły szybowcowej na górze Chełm. Usłyszeli także wiele ciekawostek nie znanych im wcześniej. Prelegent podkreślił, że przed wojną Polska była na trzecim miejscu w świecie pod względem wyszkolenia szybowcowego. - **Wyprzedzały nas tylko hitlerowskie Niemcy i stalinowska Rosja, czyli państwa nastawione na ekspansję terytorialną** – zauważył Grzegorz Kasztura. Prelegent wyjaśnił także, skąd tak wysoki poziom wyszkolenia lotniczego. Ewentualnym było także zakrojone na szeroką skalę szkolenie lotnicze młodzieży, nie tylko harcerskiej.

- **Nasze państwo dzięki składkom społecznym społeczeństwa w 1934 roku mogło podarować sportowi lotniczemu samoloty. Baden Powell mówił, że polscy harcerze w dziedzinie lotnictwa nie mają sobie równych wśród skautów świata** – podkreślał Grzegorz Kasztura. - **Teraz młodzież nie ma takich możliwości, jak wtedy, w tej zacofanej przedwojennej Polsce. Wtedy wystarczyło mieć 16 lat, zgodę rodziców, państwo finansowało przeszkolenie lotnicze. Nie raz zastanawiałem się, czy teraz byłaby możliwość powrotu do sportu szybowcowego w harcerstwie.**

Prelegent omówił także zagadnienia techniczne związane z polskim sportem lotniczym. Szkolenie było ogólnodostępne, a rozwiązania proste. - **Jeszcze po wojnie startowano z gumy. Dwa zastępy naciągały gumę i szybowiec startował jak z procy** – wyjaśniał miłośnik lotnictwa. Podkreślił też, że choć lotnictwo jest sportem wiążącym się z ryzykiem, to przed wojną nie było na Chełmie żadnego wypadku śmiertelnego, choć oczywiście upadki, połamania i zniszczenia samolotów się zdarzały. Po wojnie natomiast odnotowano na Chełmie jeden wypadek śmiertelny i sprzed kilku lat wypadek śmiertelny parolotniarza.

Grzegorz Kasztura zauważył też, że lotnictwo na Śląsku Cieszyńskim to nie tylko góra Chełm. Była też szkoła ufundowana ze składek społecznych przez LOPP (Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej) w Aleksandrowicach i była to pierwsza szkoła tego typu w Polsce. Szkolenia były darmowe, trzeba było się zobowiązać, że w razie potrzeby wstąpi się do wojska. Można było ubiegać się po szkoleniu o szkołę podchorążych rezerwy lub o służbę zawodową. - **I większość się ubiegała** – zauważył Grzegorz Kasztura. W 1938 roku w Bielsku Białej powstała też wieża spadochronowa. - **Była ogólnodostępna. Każdy mógł przyjść i za drobną opłatą uczyć się skakać. Młodzież przychodziła na przerwach** – relacjonował prelegent dodając, że inną formą wprowadzania młodzieży do sportów lotniczych było rozwijające się bardzo prężnie przed wojną modelarstwo lotnicze.

(indi)